

Czasy nowożytne nie poprawiły sytuacji kobiet. Ciągłe się nimi handluje

11 stycznia 2016

Niewolnictwo to zjawisko znane od początku cywilizacji. W dzisiejszych czasach przybiera jednak szczególny wymiar – dotyczy przede wszystkim kobiet i dzieci, a jego celem jest seks.

Starożytność również znała ten typ niewolnictwa. I choć nie dysponowała filmami pornograficznymi znane są „pikantne” papirusy, na których widnieją przedstawienia niewolnic gwałconych w czasie orgii, a nawet zmuszanych do współżycia ze zwierzętami.

WOJNA I PATOLOGIA

Jednym z głównych czynników sprzyjających niewolnictwu od zawsze była wojna. Branki, obok mężczyzn zmuszanych do niewolniczej pracy, były zawsze cenionym trofeum każdego wojownika. Wystarczy wspomnieć spór Achillesa z Agamemnonem o piękną Bryzejdę, by zrozumieć, że posiadanie pięknej niewolnicy było sprawą honoru, i mogło zaważyć na losach wojny. Można, rzecz jasna, dyskutować o historyczności Iliady, ale ukaranie gwałtem królowej Boudikki i jej córek, podczas antyrzymskiego powstania w Brytanii, w roku 61 n.e. wydaje się faktem historycznym.

Gwałt był jedną z najczęstszych kar stosowanych wobec pokonanych. Dotyczył zresztą nie tylko kobiet, ale również i...żołnierzy pobitych armii i wówczas miał charakter homoseksualny.

Szczególną formą prześladowań w okresie potęgi Imperium Romanum była kara direptio, stosowana wobec miast, które nie

chciały się poddać. Polegała ona na tym, że zdobywcy mogli przez trzy dni robić w ujarzonym mieście co się im żywnie podoba. Zazwyczaj upojeni zwycięstwem dokonywali licznych gwałtów i grabieży, którym towarzyszyły masowe mordy i podpalenia.

Chrześcijaństwo także nie zahamowało tej plagi. Szczególnym przykładem bestialstwa było Sacco di Roma, czyli zajęcie Rzymu w 1527 roku przez żołnierzy cesarza Karola V, który w ten sposób postanowił ukarać wrogą sobie ligę państw europejskich wspieraną przez papieża Klemensa VII. Podczas oblężenia Wiednia w 1529 roku przez sułtana Sulejmana Wspaniałego doszło do innej tragicznej sytuacji. Muzułmanie oszczędzali pojmane dziewczęta za które chcieli uzyskać jak najwyższą cenę, podczas gdy chrześcijańscy rycerze nie mieli takich skrupułów i gwałcili je bez opamiętania, chociaż ... formalnie występowali w ich obronie. Klimat tego okresu doskonale oddaje powieść szwedzkiego pisarza Vilhelma Moberga Kraina zdrajców.

Czasy nowożytne nie poprawiły sytuacji kobiet w okresach wojen. Z sadyzmu zasłynęli żołnierze napoleońscy, zwłaszcza w Hiszpanii, co na poruszających rycinach utrwalił malarz Francisco Goya (Okrucieństwa wojny).

I podobnie działo się w czasach wojen bałkańskich, światowych, wietnamskiej czy, w ostatnim okresie, krwawej wojny domowej w byłej Jugosławii, podczas której w obozach dla jeńców kobiety były masowo gwałcone i bardzo często sprzedawane do domów publicznych, również do krajów „cywilizowanego Zachodu”.

WE WŁADZY OJCA

Patriarchalny model rodziny był i jest obecny we wszystkich wielkich religiach świata. W chrześcijaństwie jego genezę można wywieść z Księgi Rodzaju (rozdz. 3, Upadek pierwszych ludzi), w której Bóg wyraźnie określa stosunek kobiety i mężczyzny: ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą.

Ruchy feministyczne, które pojawiły się pod koniec XIX wieku zapoczątkowały wprowadzenie rewolucji obyczajowej, ale ów schemat zależności „ojciec- pan” i „mąż- władca” nadal jest powszechnie obecny w znakomitej większości społeczeństw, zwłaszcza jeśli żona i jej potomstwo są zależne finansowo od mężczyzny, a władze nie kwapią się do ingerowania w życie rodzinne.

Jest to szczególnie widoczne w krajach islamskich czy choćby Indiach, w których kara gwałtu jest często akceptowana przez rodzinę niepokornej dziewczyny, a nierzadko wykonują ją jej krewni. Nieco inna sytuacja jest w Chinach, w których przyczyną porwania kobiet jest...niemożność znalezienia żony przez mieszkańców wsi i często ofiarami tych przestępstw padają studentki w czasie podróży do odległej uczelni. Szacuje się liczbę ofiar uprowadzeń w Państwie Środka na 10 000! Rzadko udaje się odnaleźć porwaną, bo jeśli trafi już na odległą prowincję również staje się częścią rodziny i zostaje poddana woli jej głowy.

Aby ta sytuacja mogła ulec zmianie potrzeba ogromnej pracy edukacyjnej, aby zmienić mentalność nie tylko brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, ale i samych kobiet, które bardzo często akceptują rolę ofiar.

POCZĄTKI SEKS-BIZNESU

Rzymskie karczmy i niewolnice, metresy ich kochankowie czy średniowieczne zamtuzy- niewątpliwie składają się na barwny koloryt narodzin seks- biznesu w zamierzonych czasach historycznych. Sytuacja była jednak inna niż obecnie, bowiem dziewczyny świadczące wówczas usługi seksualne były w większej lub mniejszej zależności od właścicieli przybytków rozkoszy usankcjonowanej przez obyczaj, a nawet przez prawo.

Epoka nowożytna przyniosła nowe rozwiązania w tej materii. Po pierwsze odkrycia geograficzne i powstanie kolonii spowodowało odrodzenie niewolnictwa na modłę antyczną na odległych

kontynentach, gdzie nowi „władcy” nie przejmowali się purytańskimi zasadami etycznymi panującymi w metropoliach. Targi niewolników działały tam bardzo sprawnie, nie niepokojone przez miejscowe administracje.

W Europie zaś, czy rodzącej się nowej cywilizacji Ameryki Północnej pojawiły się lupanary, w których bardzo szybko rosło zapotrzebowanie na nowe pensjonariuszki. Handel kobietami, który początkowo dotyczył biednych rodzin, zmuszonych sytuacją ekonomiczną do sprzedaży swoich córek stopniowo zaczął szersze kręgi, obejmujące emigrantki, tudzież panny opuszczające biedne, wyludnione wsie i udające się do wielkich miast.

O „cyrkach białych niewolnic” prasa amerykańska donosiła już na początku XX wieku, a jednymi z prekursorów przymusowej prostytucji byli włoscy gangsterzy z Chicago i Nowego Jorku pokroju Jima Colosimo, Johnego Torrio czy osławionego Ala Capone. Oczywiście procederem tym trudnili się również przestępcy innych narodowości jak Żydzi, Irlandczycy, a nawet nobliwi Anglosasi jako, że tak opłacalny interes przyciągał wiele czarnych charakterów bez względu na przynależność etniczną. Warto zaznaczyć, że w grupie tej znaleźli się również Polacy.

W okresie międzywojennym pierwszoplanową rolę w warszawskim półświatku odgrywał Łukasz Siemiątkowski, pseudonim Papa Tasiemka, zasłużony bojownik OB.- PPS, który po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przerzucił się na nieco „inną działalność konspiracyjną” i kontrolował stołeczne burdele, obficie czerpiąc z nich zyski, a także korzystając z wdzięków ich „pracownic”.

W sukurs stręczycielom bardzo szybko przyszli handlarze narkotyków, którzy dostarczali im jakże ważnego środka zniewalania jakim było opium, a później kokaina i heroina. Można powiedzieć, że w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku ukształtowany został schemat postępowania z ofiarami, techniki ich zastraszania i skutecznego „zamykania im ust”, dzięki

czemu proceder handlu kobietami stał się nie tylko bardzo dochodowy, ale i stosunkowo bezpieczny.

SYCI I ROZPASANI

Zgodnie z prawem popytu we współczesnych zamożnych społeczeństwach konsumpcyjnych znacznie wzrosło zapotrzebowanie na rozrywkę i to każdej formie. Laicyzacja i pogłębiający się relatywizm moralny przyczyniają się do odchodzenia od norm, a w konsekwencji do utrwalania egoistycznych, skrajnie indywidualistycznych postaw jako sposobu na życie.

Trudno podejrzewać handlarzy kobiet, że kierują się w swym zbrodniczym postępowaniu jakąkolwiek ideologią. Chodzi raczej o częsty u mężczyzn (choć nie tylko u nich) syndrom dominacji i kontroli, który powoduje chorobliwą chęć całkowitego panowania nad partnerką. A takie zachowania najlepiej realizować wykorzystując zniewolone kobiety, choć nie brak przykładów podobnych zachowań w toksycznych związkach, w których na porządku dziennym jest przemoc (często znana jako „przemoc w rodzinie”).

Tak więc zarówno „dostawcy” jak i „odbiorcy” „żywego towaru” należą do podobnej grupy ludzi, choć jest to bardzo pobieżny obraz, który nie uwzględnia innych czynników psychologicznych jak skłonności sadystycznych, kompleksy czy uwarunkowania kulturowe, które pozwalają kupować kobiety np. przez bogatych szejków arabskich. Pewnym wyjątkiem są afrykańscy, głównie nigeryjscy handlarze kobiet, którzy powodowani biedą gnają przez pustynie Sahelu i Saharę karawany niewolnic, aby przedostać się do Hiszpanii i tam rozpocząć dostatnie życie w kręgu sutenerów i mafijnych bossów narkotykowych. Opisuje to hiszpański dziennikarz Antonio Salas w znakomitej książce *Handlowałem kobietami*.

SKALA TRANSFERU NIEWOLNIKÓW

Według szacunkowych danych rokrocznie w „obrocie żywym

towarem" znajduje się od 0,7-2 milionów kobiet na całym świecie, przy czym zbrodniczy transfer z Europy Środkowo-Wschodniej na Zachód waha się od 50-120 tysięcy, a więc stanowi znaczący procent tej liczby. Dane te rzecz jasna są niepełne. Nie znamy, bowiem, skali tego zjawiska w Afryce i większości krajów Azji, w których ów proceder stanowi niejako „rodzinny interes” usankcjonowany obyczajem. Również statystyki dla Ameryki Południowej są niepełne, gdyż nie obejmują ogromnych połaci Amazonii, w których dochodzi do dantejskich scen porwań i gwałtów, a ich ofiarami pada najczęściej ludność tubylcza, lub ubogie dziewczyny ze slumsów Rio de Janeiro czy Sao Paulo. I wreszcie nielegalna emigracja, która również jest źródłem pokaźnej liczby dziewcząt zmuszonych do prostytucji.

Portret psychologiczny kobiet zmuszanych do seksu jest różny. W Europie Wschodniej, w tym w Polsce, są to najczęściej słabiej wykształcone dziewczęta, z uboższych rodzin i o znacznie zaniżonym poczuciu własnej wartości. Często trafiają w ręce sutenerów poprzez „życzliwych” znajomych, oferujących im atrakcyjną pracę za granicą, niewymagającą kwalifikacji zawodowych ani znajomości języka. Zdarza się nawet, że namawiają je do tego koleżanki, które współpracują z gangami handlarzy „żywym towarem”, a nawet ich partnerzy czy bliscy krewni.

Najczęściej po przyjeździe do nieznanego kraju odbierany jest im paszport, pieniądze, a obiecwana praca kelnerki czy opiekunki szybko zamienia się w koszmar świadczenia usług seksualnych. Aby zmusić je do posłuszeństwa przestępcy dopuszczają się zgwałceń uprowadzonych, niekiedy zbiorowych. Towarzyszy temu nagrywanie owych drastycznych scen kamerą, aby później wykorzystywać ten materiał do szantażowania ofiar. I w tym momencie zaczyna działać mieszanka przemocy, strachu i wstydu, który sprawia, że w miarę postępu „procesu łamania” (niekiedy używane jest również określenia „pranie mózgu”) ofiary stają się coraz bardziej uległe, a sprawcy zuchwali. Doskonale obrazuje ten proceder film Masz na imię Jasmine, w

której bohaterce odebrano nie tylko godność, ale nawet nadano jej nowe imię, aby zapomniała o swoim dawnym życiu na wolności.

ZAPOBIEGANIE

Zniszczenie psychiki kobiety wywołuje u niej paniczny lęk i jakąkolwiek niechęć do współpracy z organami ścigania. Upokorzenie, wstyd i strach, także przed najbliższymi (obawa odrzucenia) często uniemożliwiają podjęcie śledztwa i wiele spraw kończy się umorzeniem jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego.

Zrodziło się zatem zapotrzebowanie na powstanie pozarządowych instytucji wspierających kobiety, które znalazły się w trudnym położeniu. W 1995 roku powstała w Holandii Fundacja Przeciw Handlowi Kobietami, a w rok później miała już swój odpowiednik w Polsce pod znaczącą nazwą La Strada, nawiązując do tytułu filmu Federico Felliniego, w którym ukazana jest przejmująca historia młodej dziewczyny z ubogiej rodziny sprzedanej jako towarzyszkę cyrkowemu atlecie.

Organizacja ta posiada i szkoli fachowy personel pomagający przełamać barierę milczenia u kobiet dotkniętych przemocą seksualną, wspiera je w kontaktach z organami ścigania, udziela wszechstronnej pomocy prawnej, prowadzi całodobowy telefon zaufania i podejmuje wiele innych działań o charakterze edukacyjno- uświadamiającym. Od pewnego czasu jej fundatorki podjęły również program „Monitoring przestrzegania praw człowieka w stosunku do ofiar handlu ludźmi”.

Przedstawiony tutaj zarys zjawiska handlu kobietami nie wyczerpuje tematu. Starłem się jedynie uwrażliwić czytelnika na złożoność tego zjawiska i zagrożenie jakie niesie jego wzrost zwłaszcza w kontekście postępu w zakresie nowych technik komunikacyjnych (wyszukiwanie ofiar przez Internet) czy otwierania się granic.

Autorstwo: Leszek Stundis

Źródło: MediumPubliczne.pl